

Elżbieta Batory – ofiara swej legendy

22 sierpnia 2019

Mroczna legenda, w jaką obrosła Elżbieta Batory po dziś dzień wywołuje przerażenie. Potężna magnatka o socjopatycznej naturze stała się częścią kultury popularnej, gdzie przyjęła rolę bezwzględnej wampirzycy. Jaka jest jednak prawda o „krwawej hrabinie”?

Elżbieta Batory to postać znana niemal każdemu. Stała się ona symbolem sadyzmu, próżności oraz zepsucia wyższych sfer społeczeństwa. W swojej czarnej legendzie jawi się jako uosobienie negatywnych cech kojarzonych z arystokracją. Literatura popularnonaukowa utrwaliła ten stereotyp obłąkanej żądzą wiecznego piękna morderczyni. Niestety, polska historiografia pod tym względem również nie odbiega od normy. Poza pewnymi wyjątkami, brakuje w niej rzetelnej literatury naukowej, która mogłaby przybliżyć sylwetkę hrabiny.

Zastanówmy się więc ile jest prawdy w micie o Elżbiecie Batory, a ile pomówień i plotek, które wykreowały jej negatywny obraz? Czy istnieje możliwość „odczarowania” jej osoby?

Dziecko szczęścia i traumy

Elżbieta Batory przyszła na świat 7 sierpnia 1560 roku w Nyírbátor – miejscowości należącej do jednego z najpotężniejszych rodów Europy Środkowej. Jej przodkiem był Opos, legendarny zabójca potwora, który dzięki swemu czynowi przyjął przydomek Bãthory, czyli dzielny. Od tamtej pory w herbie Batorych występują trzy kły, lub jak twierdzą inni badacze trzy pazury upamiętniające walkę z bestią.

Ecsed, którego rodzina dzierżyła majątki w Węgrzech

Królewskich pojął za żonę swoją kuzynkę Annę Batory z gałęzi Somolyó. Była ona dziedziczką włości w Siedmiogrodzie. Elżbieta miała więc szczęście wychowywać się w niewyobrażalnym bogactwie, które zapewniło jej pozycję i doskonałe wykształcenie. Jedynym problemem, który mógł wpłynąć na życie hrabiny, były bliskie koligacje rodzinne jej rodziców.

Związki małżeńskie zawierane w obrębie jednego rodu nie były w owym czasie w kręgach arystokratycznych odstępstwem od normy. Konsekwencjami kazirodzich relacji, których celem było zachowanie majątku, były przede wszystkim fizyczne mankamenty, problemy zdrowotne, czy też skłonności do szaleństwa. Członkowie rodu Batorych znani byli z gwałtowności, agresji oraz okrucieństwa, które mogły wynikać z obłądu. Krewnego Elżbiety, Gabora Batorego nazywano „Neronem Północy”, a jej stryja Stefana zasiadającego na polskim tronie szlachta oskarżała o tyranie. Jerzy Batory również uchodził za okrutnego. Podobno we wczesnym dzieciństwie Elżbieta miała być świadkiem egzekucji wykonanej z rozkazu jej ojca, który skazał na śmierć w okrutnych męczarniach cygana posądzonego o porwanie i sprzedaż dziecka. Zaszyto go w brzuchu martwego konia, gdzie powoli skonał. Wydarzenie to miało wpłynąć na przyszłe zachowanie młodej hrabiny.

Taki widok mógł spowodować traumę u dziecka, ale z drugiej strony publiczne egzekucje były elementem codziennego życia w tamtym okresie. Prawdą jest, że w młodości Elżbieta Batory mogła być świadkiem wielu aktów przemocy, ale czy były one w stanie odcisnąć na niej takie piętno i doprowadzić do tak skrajnego szaleństwa?

Elżbieta Batory – zdolna administratorka

Elżbieta była już od najmłodszych lat postrzegana jako niezwykle inteligentna i zdolna dziewczynka. Jej rodzice nie szczędzili środków, aby zapewnić jej solidne klasyczne

wykształcenie. Miała ponadprzeciętny talent do języków obcych. Oprócz węgierskiego i słowackiego, biegle posługiwała się również łaciną, greką i niemieckim.

Oprócz inteligencji towarzyszyła jej również uroda. Była subtelną piękną o wysokim, jasnym czole. Nic więc dziwnego, że stała się doskonałą kandydatką na żonę. Już w wieku dziesięciu lat zaręczono ją z piętnastoletnim hrabią Ferencem Franciszkiem Nádasym. Ich ślub odbył się pięć lat później – 8 maja 1574 roku. Była to ogromna i pełna przepychu uroczystość, na którą zaproszono 4,5 tys. gości. Jako prezent ślubny Nádasdy podarował młodej żonie zamek w Csejte, który był najbardziej odosobnioną twierdzą na Węgrzech. To właśnie w jego surowych gotyckich murach na szczycie niedostępnego wzgórza Elżbieta miała dopuszczać się swych niewyobrażalnych zbrodni.

Małżeństwo Nádasdy-Batory skupiło w swoich rękach niewyobrażalnie duży majątek. Ich posiadłości rozciągały się zarówno w części kraju rządzonego przez Habsburgów, jak i w Siedmiogrodzie. Ze względu na umiłowanie przez Ferencę wojennego stylu życia, głównie to Elżbieta zajmowała się nadzorem licznych majątków ziemskich. Jej stanowczy charakter był atutem w pełnieniu obowiązków administracyjnych.

Z korespondencji między małżonkami można dowiedzieć się, że była to nieodbiegająca od standardów zwykła, magnacka rodzina. Doczekali się czwórki dzieci, z których trójka dożyła wieku dojrzałego.

Mimo wszystko i na tym etapie życia Elżbieta Batory była posądzana o sadystyczne skłonności, które miała dzielić wraz z małżonkiem. Hrabia Nádasdy słynął ze swej impulsywności i nieprzeciętnej pomysłowości, co w połączeniu z wojowniczą naturą tworzyło niebezpieczną mieszankę. Jego nieludzkie okrucieństwo zyskało taki rozgłos, że nadano mu przydomek Czarnego Rycerza z Węgier. Lubował się w wymyślnych torturach. Tę pasję miała przejąć również jego żona.

Czarna legenda

Dnia 4 stycznia 1604 roku w wyniku nieustalonej choroby zmarł Ferenc Nádasdy. Podejrzewano m.in. otrucie, ale przyczyna śmierci nie została wyjaśniona. Pozostawił Elżbietę z ogromnym majątkiem, który wkrótce powiększył się również o spadek po bracie hrabiny.

Śmierć męża miała wywołać zmianę w usposobieniu Elżbiety. Miała się stać bardziej gwałtowna i nienasycona. Mogło to oczywiście wynikać ze stresu, jakiemu została poddana w owym czasie. W końcu samotnie musiała sprawować pieczę nad ogromnym majątkiem, do którego jeszcze dołączył zamek w Dévény – miejsce niezwykle ważne pod względem strategicznym. Był on położony na samej granicy z Austrią, w połowie drogi pomiędzy Wiedniem i miastem Pozosny, czyli dzisiejszą Bratysławą. Dla Habsburgów był to doskonały punkt wypadowy do ataku na Wiedeń.

Innym powodem złej kondycji psychicznej hrabiny mogła być psychoza, która ujawniła się pod wpływem wstrząsu. Kolejnym, najbardziej popularnym wyjaśnieniem przemiany w osobowości Elżbiety jest jej próżność. Według legend panicznie bała się starości i starała się za wszelką cenę zatrzymać swoją urodę. Tutaj mroczna legenda zaczyna żyć własnym życiem. Jej głównym elementem jest żądza krwi.

Pewnego razu Elżbieta w złości na młodą służkę miała uderzyć ją tak mocno, że na jej szlachetną twarz trysnęła stróżka dziewiczej krwi. Magnatka zmywając krew ze swojego lica zauważyła, że wszystkie zmarszczki na jej twarzy zniknęły, a skóra odzyskała wspaniały młodzieńczy blask. Od tej pory hrabina miała regularnie zażywać nocnych kąpiei w dziewiczej krwi. Potrzebowała do tego miejsca w którym mogła tą „esencję młodości” uzyskiwać. Podobno każdy z jej pałaców był wyposażony w salę tortur, gdzie młode dziewczęta były dręczone na różne bestialskie sposoby. Gdy krew wiejskich panien przestała dawać upragnione efekty, hrabina postanowiła

mordować dziewczęta szlacheźnie urodzone. Według zeznań „świadków” ofiar było tak dużo, że w pewnym momencie Elżbieta przestała się przejmować ukrywaniem zwłok.

Opowieści o czynach Elżbiety przybierają tak groteskowy obrót, iż trudno uwierzyć, że dokonał ich zwykły człowiek. Plotki o bestialskich poczynaniach demonicznej hrabiny były doskonałym pretekstem do odsunięcia Elżbiety od władzy i pozbawienia jej ogromnego majątku. Zadanie ukarania Elżbiety Batory powierzono palatynowi Węgier Jerzemu Thurzo.

Prawda o „krwawej hrabinie”

Thurzo postanowił przeprowadzić proces przeciwko hrabinie i jej najbliższej świcie, która miała czynnie brać udział w torturach i mordach na niewinnych dziewczętach. Proces toczył się na zamku Bytča.

W tym miejscu można zastanowić się nad prawdziwymi powodami procesu i nad samym jego przebiegiem. Nie ma wątpliwości, że majątek Elżbiety Batory był ogromny. Dodatkowo, sami Habsburgowie podczas wojen z Turkami zaciągnęli u hrabiny i jej męża dług tak potężny, że niemal niewypłacalny. Sposobem na ominięcie spłaty długu, a tym samym wzbogacenie skarbcu królewskiego była konfiskata majątku wynikająca z procesu sądowego. Elżbieta Batory, według obowiązującego prawa, przyznając się do morderstwa na szlachcicu spoza rodziny musiałaby zrzec się jednej trzeciej majątku na rzecz króla. Hrabina przewidując wynik czekającej jej rozprawy, napisała testament i rozdzieliła majątek na trójkę swoich dzieci.

Palatyn postąpił niezgodnie z prawem i uwięził Elżbietę Batory w trakcie procesu sądowego. Na mocy Złotej Buli Andrzeja II i Tripartitum (zbioru praw Królestwa Węgier spisane w 1515 roku) nie wolno było przetrzymywać szlachcica bez wcześniej wydanego wyroku sądowego. Co więcej, Thurzo nie miał twardych dowodów, aby oskarżyć o cokolwiek Elżbietę. Cały materiał dowodowy był oparty na poszlakach. Owszem, przesłuchano około

trzystu świadków, a nawet na podstawie ich zeznań ustalono liczbę zabitych dziewcząt, która wahała się między 175 a 200 ofiarami. W skrajnym przypadku liczba ta dobiła nawet do sześciuset. Świadkowie powtarzali niespotykane historie o krwawych wyczynach hrabiny, ale co ważne, żaden z nich nie widział ich na własne oczy. Każdy zeznający wspominał, że tylko słyszał, że pani kogoś skrzywdziła lub zabiła.

Oczywiście, należy pamiętać także o metodach stosowanych w tego typu procesach. Głównie powoływano się na zeznania, które były efektem tortur. Wiadomo, że siła „sugestii” w takich przypadkach jest bardzo skuteczna.

Interesującym epizodem jest również proces współników Elżbiety Batory. Trzy osoby, które można uznać za najważniejszych świadków przeciwko swej pani, zostały uznane za współwinne zbrodniom i skazane na karę śmierci po procesie, który trwał zaledwie dwa tygodnie. Skąd wynikał ten pośpiech? Prawdopodobnie sam proces współników Elżbiety był pokazowy. Hrabina nigdy nie miała zostać skazana. Wystarczyło, że potężna rywalka Thurzona i samego króla Macieja II Habsburga zostanie pozbawiona potężnej władzy i spędzi resztę życia w osamotnieniu. Co ważniejsze, hrabina nigdy nie przyznała się do zarzucanych jej czynów.

Legenda Elżbiety Batory jest tak trwała jeszcze z jednego powodu. Sławne kąpiele we krwi połączone z orgiastycznymi wyczynami mrocznej hrabiny są wytworem wyobraźni pewnego jezuitę László Túróczy, który w 1729 roku napisał dzieło „Ungaria suis cum regibus compendio data”. Książka ze względu na sam przedział czasowy, jaki dzieli ją od wydarzeń z 1610 roku, wydaje się mało wiarygodna. Postać Elżbiety jest w niej przedstawiona w sposób bardzo negatywny. Jej mroczna sylwetka miała być uosobieniem zła. Przykładem na to, że zejście na drogę protestantyzmu prowadzi do destrukcji.

Śmierć hrabiny

Elżbieta Batory do końca swych dni przebywała zamurowana w wieży pałacu w Čachticach. Po czterech latach aresztu zmarła 21 sierpnia 1614 roku, podobno ze śpiewem na ustach. Początkowo pochowano ją w święconej ziemi, w miejscu w którym oddała ostatnie tchnienie. Niestety, po pewnym czasie ludność, która prawdopodobnie nadal żyła czarną legendą krwawej hrabiny, zaczęła uskarżać się na jej obecność w miejscu świętym. Pod naporem skarg ciało ekshumowano i pochowano w rodzinnej krypcie w Nagyecsed. W 1995 roku krypta została otwarta. Co ciekawe, nie było w niej żadnego śladu po ciele hrabiny. Ta nieobecność sprawia, że legenda Elżbiety Batory staje się jeszcze bardziej intrygująca i niezwykła.

Rzeczywistość jest wręcz przyziemna. Elżbieta Batory stała się tak naprawdę ofiarą polityki oraz propagandy. Kolejne epoki wykreowały jej postać w taki sposób, aby stała się idealnym antywzorcem wpasowującym się w potrzeby różnych głoszonych ówczesnie ideologii.

Autorstwo: Natalia Stawarz

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Craft Kimberly L., „Infamous Lady: The True Story of Countess Erzsébet Báthory”, Londyn 1970.
2. McNally Raymond T., „Dracula Was a Woman: In Search of the Blood Countess of Transylvania”, Nowy Jork 1983.
3. Szabelski Adam, „Postać Elżbiety Batory w historiografii”, „Studia Europaea Gnesnensia”, nr 9/2014, s. 95–104.
4. Telfer Tori, „Seryjne zabójczynie. Najsłynniejsze morderczynie w dziejach”, wyd. Poradnia K Sp. z o. o.,

Warszawa 2017.